Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja; ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: (na poczcie lub w administracji) kwartalnie 1500 mk. miesięcznie 500 mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łamowe jeden milimetr w wyż 50 mk. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok IV | Września, wtorek, dnia 19-go grudnia 1922 r. | № 148

Zamordowanie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

ś. p. Gabrjela Narutowicza

Prezydent Narutowicz miał udać się z rewizytą do ks. kard. Kakowskiego, niespodzianie jednak kazał powozowi, którym jechał wraz z dyrektorem kancelarji p. Carem, zboczyć do „Zachęty". Zamach nastąpił na I. piętrze w pierwszej sali na prawo od wejścia. Oprowadzał go prezyd. Nowak i artysta-malarz Okoń. Niewiadomski strzelił do niego z bezpośredniej bliskości w lewą łopatkę, kule trafiły w okolicę serca. Prezydent upadł odrazu na ziemię i utracił przytomność. Jeden z obecnych duchownych udzielił mu absolucji in articulo mortis. Lekarz pogot. dr. Wojna stwierdził już zgon.

Publiczność, zwiedzającą wystawę, zatrzymały oddziały policji, spisały nazwiska i wypuszczały dopiero po rewizji osobistej. Niewiadomskiego zatrzymano czasowo w jednej z górnych sal. Zwłoki Prezydenta nakryto w pokoju kirem, a po chwili przybył z Belwederu szwadron ułanów i powóz. Wówczas zwłoki owinięto chorągwią o barwach narodowych i wniesiono do powozu, poczem ul. Traugutta, Krakowskiem Przedmieściem, Nowym Swiatem i Alejami Jerozolimskiemi odwieziono do Belwederu. Za zwłokami jechał jako reprezentant rządu min. Darowski. Na gmachu „Zachęty" wywieszono żałobną chorągiew.

Klub Chrześcijańsko-Narodowy wydał odezwę, potępiającą zamach. Wszystkie pisma również go potępiają. „Gaz. Warsz." pisze: „Zbrodnia, dokonana na osobie Narutowicza, wstrząśnie do głębi całem społeczeństwem polskiem bez różnicy przekonań politycznych, raz z powodu ofiary, którą padł zamordowany, powtóre ze względu na atmosferę, która wylęgła zbrodnię. O Niewiadomskim wydadzą sąd lekarze i sędziowie karni, a na zamach sam musi cała opinja publiczna wydać wyrok potępienia bezwzględnego. Do przeprowadzenia walki politycznej bronią polityczną są obozy polityczne, organizacje i władze. Nieuniknione, a nieraz pożądane są odruchowe manifestacje ludności lecz niebezpieczną ich stroną jest tendencja do przekroczenia granic legalnych. Natomiast frontem musi stanąć całe społeczeństwo przeciwko narzuceniu mu rozstrzygnięć rewolwerem".

Warszawa, 17. 12. Godz. 0 min. 30. Do północy panował w Warszawie zupełny spokój. Ulice i tramwaje opustoszały.

Warszawa, 16.12. Przed mieszkaniem Marszałka Sejmu, jako pełniącego funkcje Prezydenta Rzeczypospolitej, ustawiono wartę honorową.

Głosy prasy

Dzienniki popołudniowe, pisząc o osobie mordercy, twierdzą, że Eligjusz Niewiadomski od dłuższego czasu robił wrażenie człowieka nienormalnego. „Rzeczpospolita" przypomina, że w swoim czasie Niewiadomski napadł na ówczesnego redaktora „Gaz. Porannej" Męczewskiego z powodu niekorzystnej oceny obrazu, wystawionego przez Niewiadomskiego. „Przegl. Wiecz." podaje, że dziś przed południem odbył się manifestacyjny pogrzeb zabitego w poniedziałek robotnika Jana Kałuszewskiego. Pogrzeb ten zamienił się w manifestację klasy robotniczej, w której uczestniczyło, jak twierdzi „Przegl. Wiecz." kilkadziesiąt tysięcy osób. Niesiono liczne wieńce i sztandary związków zawodowych.

Pogrzeb Prezydenta

Warszawa, 17.12. Przeniesienie zwłok śp. Prezydentu Narutowicza odbędzie się we wtorek na Zamek, gdzie ustawione zostaną w jednej z kaplic. Pogrzeb odbędzie się w piątek.

Warszawa, 16. 12. Jak donosi „Przegl. Wiecz." Rada Ministrów zarządziła, by na znak żałoby flagi w całem państwie opuszczone były do połowy masztu.

Eligjusz Niewiadomski

Warszawa, 16. 12. Sprawca zamachu Eligjusz Niewiadomski urodził się w Warszawie dnia 1-go grudnia 1869 r. Ukończył rządową realną szkołę w Warszawie 1889 r., poczem wyjechał na studja malarskie do Akademji Sztuk Pięknych w Petersburgu. Akademję ukończył w r. 1895, wyjechał do Paryża, gdzie wystawiał swe dzieła malarskie. W ostatnich czasach zaniedbał malarstwa dla działalności pedagogicznej w dziedz. sztuki. Odznaczał się zawsze skrajnie szowinistycznemi przekonaniami. Należał kiedyś do Narodowej Demokracji, skąd jednak wystąpił, nie umiejąc się podporządkować dyscyplinie partyjnej. Odznaczał się zarazem dziwactwem. W r. 1918 wypadł z tramwaju na rogu Alei Jerozolimskich i Nowego Światu. Wypadek ten przyprawił go o 4 miesiące ciężkiej choroby i ostatecznie wstrząśnienie mózgu.

Zgromadzenie Narodowe

Warszawa, 16 grudnia, godz. 17.30. Zaraz po fakcie morderstwa ubezpieczono ciało śp. Prezydenta Narutowicza na miejscu, poczem odniesli je do Belwederu gen. Jacyna oraz pułk. Pietrzyński. Następnie odbyło się specjalne posiedzenie Rady Min., które zwołał Marsz. Rataj, jako pełniący obowiązki Prezydenta i na którem byli obecni: gen. Sikorski, szef sztabu, gen. Suszyński, kom. miasta Warszawy, gen. Kuliński, kom. D. O. K. Warszawa, oraz Józef Piłsudski. Na zebraniu tem omawiano całokształt sytuacji, oraz środki zapobiegawcze, jakie przedsięwziąć należy w całem Państwie; postanowiono pomiędzy innemi kazać na terenie Rzeczypospolitej obniżyć sztandary do pół masztu na znak żałoby.

O godz. 16 zebrał się Konwent Senjorów pod przewodnictwem Marsz. Rataja. Byli obecni przedstawiciele wszystkich klubów sejmowych.

Marsz. Rataj wyraził najpierw głębokie ubolewanie z powodu zaszłego strasznego fakty morderstwa, czego wszyscy posłowie wysłuchali stojąc. Dalej postawił zapytanie, czy Konwent Senjorów uznaje za rzecz możliwą i wykonalną technicznie zwołać Zgromadzenie Narodowe na nadchodzącą środę, tj. 20 bm.

Pos. Barlicki (P. P. S.) wyraził wątpliwości, czy na ten termin będzie możliwe zwołać Zgromadzenie Narodowe, a przedewszystkiem, czy w Warszawie będą dostateczne gwarancje bezpieczeństwa dla posłów, oraz senatorów, przyjeżdżających na Zgromadzenie; proponuje wybrać jakieś inne miasto.

Pos. Thugutt (Wyzwolenie) wyraża opinję, że Warszawa jest podminowana, wobec czego wprost na dworcach nie dopuszczonoby nawet posłów do miasta, a cóż dopiero mówić o samem Zgromadzeniu Narodowem. Proponuje wybór Krakowa.

Pos. Głąbiński (Zw.L.N.) domaga się zwołania na środę i obstaje przy Warszawie.

Pos. Daszyński (PPS.) zapytuje, czy Marsz. Rataj może dać gwarancję bezpieczeństwa wszystkim przybywającym posłom oraz senatorom i czy już na dworcach nie będą napastowani?

Marsz. Rataj oświadcza, że gabinet Nowaka otrzymał dymisję już od św. p. Prez. Narutowicza, wobec czego, jako, zastępca prezydenta powoła taki rząd, który da pewne gwarancje zupełnego bezpieczeństwa.

Pos. Stefan Dąbrowski (Str. Chrz. Nar.) staje w obronie Warszawy, podnosząc patrjotyczny nastrój jej ludności, a za czyny niepoczytalnych jednostek nie może absolutnie brać odpowiedzialności całe miasto, ani tem bardziej pod żadnym względem obóz narodowy.

Pos. Witos (PSL.) nie ma nic przeciwko samemu terminowi Zgromadzenia Narodowego, jednak wyraża również wątpliwość, czy w Warszawie sytuacja będzie dostatecznie opanowana.

Pos. Chądzyński (NPR.) uważa, że bezpieczeństwo jest zarówno jednakowo zagrożone w Warszawie, jak i w innych miastach Rzeczypospolitej wobec tego oświadcza się za Warszawą.

Marsz. Rataj reasumując wywody, kończy tem, **że Zgromadzenie Narodowe zostaje zwołane na 20. bm., tj. na środę godz. 12 do Warszawy.**

Powołanie tymczasowego rządu

Warszawa, 16.12. **Dziś utworzony został gabinet pod prezydenturą p. Władysława Sikorskiego, gen. dywizji, szefa sztabu gen. w składzie następującym:** min. zdrowia publicznego Dr. Witold Chodźko, min. pracy i opieki społecznej Ludwik Darowski, kierownik min. poczt i telegrafów Jan Moszczyński, kierownik min. kolei żel. Ludwik Zagórny-Marynowski, kierownik min. przemysłu i handlu Henryk Strassburger, kierownik min. rolnictwa i dóbr państw. Józef Raczyński, min. skarbu Zygmunt Jastrzębski, min. spraw zagr. Aleksander Skrzyński, poseł nadzwyczajny i min. pełnomocny przy dworze król. rumuńskich w Bukareszcie, minister robót publicznych prof. Jan Łopuszański, min. spraw wojsk. gen. dyw. Kazimierz Sosnkowski, min. sprawiedliwości prof. Wacław Makowski, kierownik min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego Józef Mikułowski-Pomorski.

Obwieszczenie!

Wobec zgonu śp.
Gabryela Narutowicza
Prezydenta Rzeczypospolitej
obejmuje na zasadzie artykułu 40 Konstytucji zastępczo funkcję prezydenta Rzeczypospolitej
prezes Rady Ministrów
Julian Nowak
i Marszałek Sejmu
Maciej Rataj.

Demonstracje i zgromadzenia w miejscach publicznych wzbronione, widowiska zakazane do dnia pogrzebu. Starosta. Wojewoda.

Maciej Wierzbiński:

SZALONY ROK

1) Powieść historyczna z roku 1848

Osadziwszy konia na krawędzi kołowiska targowego, dziewczyna wyrwała ze stanika trzcinę, wkoło której końca, jak się okazało, obwinięta była skrupulatnie chorągiew. Zajaśniały biało-czerwone barwy.

Wznosząc chorągiew wysoko, dziewczyna krzyknęła na głos cały:

— Wiwat! Hura!...

W szalonem podnieceniu, nie widząc, w jakim lakonicznym zwrocie zamknąć całą treść brzemiennej doniosłością nowiny, której miała być zwiastunką, zaśpiewała promieniejące blaskiem:

— Jeszcze Polska...

Zaczem nagwałt poczęła rozwiązywać wory, wydobywać z nich pełnemi garściami biało-amarantowe kokardki i nuże rozsiewać je dookoła na głowy ludu, który niby iskrą cudowną przeszyty zawtórzył jej potężnym chórem.

Podniosła się burza radości. Zagrzmiał rynek cały, zagrzmiały domostwa stare i w uliczki poszedł śpiew. Pod jego podudką kto żyw rzucał zajęcie, wybiegał i pędził w tłum, który tłoczył się hurmem ku młodej amazonce po kokardkę, mówiącą wszystko — stokroć więcej nad wszystko.

O rozśpiewaną, rozegzaltowaną ciżbę, wzrastającą z każdą chwilą, oparły się niebawem dwa otwarte pojazdy. Z jednego wyskoczyło kilka jasno ubranych pań okolicznych: dwie urodziwe siostry pana Nestora Koszutskiego z Jankowa z koszykami, z drugiego b. oficer z r. 31. p. Strzelecki z pobliskiego Brzozowca i leśniczy z majątku państwa Malczewskich. Wszyscy oni w niesłychanem, gorączkowem podnieceniu obwieszczali coś okrzykami, ginącemi w rozgardjaszu i śpiewie.

Chociaż była to dopiero godzina dziesiąta, z gmachu gimnazjalnego wysypały się setki uczniaków. Całe miasto wyrwane z ram senliwego bytowania codziennego wpadło wichrą lotem w zaczarowane koło zenitowej radości.

Jeszcze rozchwytywano ostatnie kokardki, gdy do amazonki przyskoczył niby oparzony gimnazjasta, siedemnastoletni, krępy młokos z otwartą, szczerą twarzą i pełen zdumienia i uciechy huknął:

— Ewusiu!? To ty?... Cóż to znaczy? Co to wszystko znaczy?... Mów, mów na Boga!

— Ach weź! Masz, masz! Przypinaj kokardkę, przypinajcie wszyscy!... — krzyknęła, uszczęśliwiona widokiem towarzyssza swych zabaw dziecięcych.

Zeskoczywszy z siodła, mówiła tak, że słyszeli ją dookoła wszyscy:

— Wczoraj z wieczora odebrała mama od wuja sztafetą wiadomość z Berlina... Lud berliński wyzwolił więźniów naszych z Moabitu, poprowadził w triumfie pod zamek królewski. Sam król witał ich uprzejmie, lud ściskał, fetował, braterstwo zaprzysięgał i Polskę obiecywał... Nastają nowe czasy... Prusy przyłączają się do zjednoczonych Niemiec, a my, W. Ks. Poznańskie, wydzieleni, będziemy mieli własny rząd, własne wojsko...

— Wiwat! Niech żyje!... — zagrzmiało wokoło Ewusi, która rżała jak źrebiec łyskając białemi ząbkami.

Lecz Woś poważny olśpieniem do granic przerażenia sięgającem, pochwycił ją obrurącz za rękę i, godząc w nią spojrzeniem, bełkotał:

— Jezu, Marja... Ewusiu, to będzie Polska?... Ewusiu jedyna, jedyniąca... — jęknął na poły przytomny i łzy obfitym potokiem popłynęły z lazurowych oczu.

I ona, jakby teraz dopiero zrealizowała ogromną doniosłość wieści berlińskich a słowo: „Polska" przeszyło ją dreszczem mistycznym czarów, raptem popadła w nastrój liryczny rozprzężonego serca. Zwykłe śmiech i nic tylko śmiech pusty łączył te parę zbytkującą od dzieciństwa za sowizdrzała przykładem, teraz sharmonizowała ich w jeden akord łza radości ekstatycznej. I nigdy jeszcze nie poczuli się tak bliskimi siebie jak w tej chwili, gdy dusze ich w rozmodleniu wzniosły się wysoko, wysoko.

Niby snop iskier zapalnych gruchnęły w ciżbę wieści, rozbiegły się jak stado ptaków, i zapanowało święto.

Wiwaty grzmiały wpośród grup zmieszanych ziemian, mieszczan i chłopów. Przed handelkami żydowskiemi pojawiły się antałki. Kokardy świeciły przy czapkach i stanikach i niespodziewanie, jakby wyczarowane z pod ziemi wyrosły setki kos już zaprostowanych i sztorcem na drzewcach osadzonych. Ukrywały się one w piwnicach gimnazjalnych od lat dwóch, przygotowane na hasło do unicestwionego w swem przededniu powstania Mierosławskiego. Teraz wynurzyły się na światło dzienne i zalśniły podnosząc jeszcze skalę ogólnego podniecenia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z chwili

Bezmiar smutku duszę tłoczy,
Rak partyjny naród toczy,
Bratnia płynie krew.
Przed oczyma widma straszne,
Matkę szarpią syny własne,
To hiobowy śpiew.

Gmach zaczęty wnet nam runie,
Jeśli wnet się nie usunie
To, co kopie grób.
By z tej matki ukochanej,
Tej od Boga wybłaganej,
Nie był wkrótce trup.

Czas zawrócić z błędnej drogi,
I porzucić system wrogi,
Bo wróg z nas już drwi.
Nam nie bawić się partjami,
Lecz być tylko polakami,
Iść za głosem krwi.

Czas się ocknąć i naprawić,
By złowrogą hydrę zdławić,
Co wznosi swój łeb.
Z sieci wyrwać się żydowskiej,
Bo zagłady pragnie polskiej,
Nie iść na ich lep.

Hańbę zmażmy tę ostatnią,
Bo splamiła się krwią bratnią
Nasza polska dłoń.
Więc utwórzmy zwarte koło.
Stawmy złemu śmiało czoło,
A nie wpadniem w toń! *N. K.*

Z miasta i dalszych stron

Września, dnia 18-go grudnia 1922 r.

OPUSZCZAJĄC WRZEŚNIĘ NA ZAWSZE, ODCZUWAM POTRZEBĘ SERCA POŻEGNANIA WRZYSKICH I PODZIĘKOWANIA WSZYSTKIM, KTÓRZY MI WYŚWIADCZYLI JAKĄ GRZECZNOŚĆ LUB ODDALI PRZYSŁUGĘ — DLA BIEDNYCH MIASTA SKŁADAM 100000 MAREK NA RĘCE PRZEWIELEBNEJ SIOSTRY PRZEŁOŻONEJ ŁAZARSKIEJ

MARJA HR. PONIŃSKA

* **Zapowiedziane na niedzielę minioną** wiec oświatowy, wieczornica połączona z konferencją rodzicielską w szkole powszechnej oraz koncert 68 p. p. nie odbyły się z powodu urzędowego zakazu, spowodowanego gwałtowną śmiercią Naczelnika Państwa Narutowicza. Odbyło się jedynie zapowiedziane zebranie Powstańców i Wojaków, na którem omawiano jeszcze szczegóły obchodu 27-go grudnia. Zapowiedziane odznaki nie nadeszły dotychczas, jest jednak nadzieja, że je otrzyma towarzystwo do dnia obchodu. Poruszono dalej sprawę grobów poległych i uchwalono porozumieć się z komitetem istniejącym już, aby na dzień oznaczony widoczną była na grobach dbająca ręka społeczeństwa, pamiętającego o swych bohaterach. Dalej zastanowiono się nad budową pomnika dla poległych, aby sprawę budowy popchnąć naprzód ukonstytuować się ma komitet, który energicznie sprawą się zajmie. Druhowi sekretarzowi włożono na sumienie, aby sporządził dokładną ewidencję poległych z powiatu naszego w bojach ostatnich o niepodległość Ojczyzny. Z łona towarzystwa stawiono zażalenia, że dwóch jeszcze poległych w pierwszych dniach rewolucji nie mają krzyży nad grobami. Załatwieniem tej sprawy zajmie się komendant towarzystwa druh Wacław Nowacki. Po wpisaniu kilkunastu nowych członków i rozdaniu im arkuszy do wypełnienia dat z swej działalności powstańczej, solwował druh prezes Trawiński zebranie.

* **Wenta na rzecz biednych.** Na czwartek, dnia 14 bm. zaprosiły zarządy Czerwonego Krzyża, Tow. Wincentego a Paulo i Ochronka, szerszy komitet pań i panów z miasta i powiatu do sali ratuszowej celem naradzenia się nad uzyskaniem środków pieniężnych na uśmierzenie biedy i nędzy, panującej w mieście naszem wśród wdów i sierót, wśród starców i staruszek. skazanych dla wieku i chorób na miłosierdzie społeczeństwa. Przemyśliwano również nad powiększeniem dochodów na rzecz Ochronki we Wrześni, która to instytucja tak wiele zdziałała dobrego dla dziatwy naszej, a dzisiaj grozi jej wprost upadek z powodu braku funduszy. Aby zatem uzyskać odpowiednie kapitały na cele powyższe, planowały pierwotnie Szanowne Panie urządzić zabawę taneczną połączoną z bufetem. Wobec jednakowoż smutnego położenia wewnętrzno-politycznego z dni ostatnich, spowodowanego wyborem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej przez żydów i niemców i partje nie idące za głosem wiary i godności narodowej, szanowna pani przewodnicząca zebrania pani prezydentowa Zychlińska, przedstawiła na czwartkowem zebraniu, że w zamian zabawy projektują zarządy urządzenie wenty na cele powyżej wymienione. Myśl tę powitał komitet bardzo sympatycznie, wychodząc ze założenia, że nie mamy obecnie powodów na zabawy i uciechy. Jako datę urządzenia wenty wyznaczono dzień 7 stycznia r. p., a miejsce lokal p. Knechtla. Wybrano równocześnie komitet czynny, który zajmie się szczerze jak najwspanialszem urządzeniem wenty. Wypadnie ona jednakowoż wtenczas w myśl zacnych inicjatorek, jeżeli całe społeczeństwo naszego miasta i powiatu poprze tę akcję humanitarną gorącem sercem w myśl słów zbawiciela: „Co uczynicie dobrego biednym, mnie uczynicie“. Pukamy już naprzód do serc litościwych i prosimy gorąco w imieniu tych głodnych i nieszczęśliwych biednych o jak najdalej idącą hojność na rzecz wenty, aby zebrać fundusze, które przyczynią się do złagodzenia tej strasznej biedy, panującej tak strasznie w mieście naszem. W przyszłym tygodniu kursować będzie w mieście kurenda i zwracamy się do Szan. Obywatelstwa z uprzejmą prośbą o wpisanie przeznaczonych na wentę przedmiotów. Bliższe dane o wencie podadzą osobne ogłoszenia w Orędowiku. Mamy niezłomną nadzieję, że i tym razem Szan. Obywatelstwo miasta i wsi przybędzie gremjalnie na wentę — to święto dla biednych i okaże się miłosiernem na rzecz z tak wspaniałym celem, jakim jest niesienie pomocy w nieszczęściu najnieszczęśliwszym.

* **Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskiego na powiat wrzesiński** odbędzie się we Wrześni w lokalu p. Knechtla we wtorek, dnia 19-go grudnia br. o godz. 2 po poł. Na porządku dziennym wybór komitetu. Wszystkich kolektorów oraz członków Pom. Nauk. na powyższe walne zebranie zaprasza uprzejmie Komitet.

Edw. Grabski, Prezes.

* **Zasiłek świąteczny dla inwalidów.** Zasiłek świąteczny we wysokości czterokroć miesięcznej zaliczki wypłacać się będzie dnia 20 grudnia b. r. inwalidom wojskowym pobierającym renty „R“. Inwalidzi z czasów przedwojennych i z dawnych wojen niemieckich owego zasiłku nie otrzymają.

* **Podwyższenie abonamentu telefonicznego.** Rozporządzeniem Min. Poczt i Telegr. z dnia 29 listopada 1922 podwyższony został ryczałt telefoniczny z dniem 1-go stycznia 1923 o 100%. Abonenci dla których powyższe opłaty nie będą dogodne przysługuje prawo natychmiastowego wypowiedzenia.

* **27 grudnia — święto Inwalidy.** Wskutek nadzwyczaj wielkiego zainteresowania, jakie wywarła akcja zmierzająca do utworzenia Inwalidzkiego Domu Pracy, za pomocą sprzedaży nalepek, donosimy, że za łaskawem zezwoleniem Kuratorjum Okręgu Szkolnego rozsprzedaży nalepek na okna dokonają zawsze szczerze oddani sprawom narodowym pp. dyrektorowie szkół wyższych oraz kierownicy szkół wydziałowych i powszechnych, wraz z gronem nauczycielskiem. Niech więc żaden rodzic nie odmówi dziecku swemu 200,— mk. na nalepkę, którą przyozdobić winien 27 grudnia każdą szybę okien swoich.

* **Dobry sposób na paskarzy** wynaleziono w Pradze czeskiej. Grzywny a nawet odsiadywania kary w areszcie, jak się przekonano, nie prowadzą do celu i nie zniechęcają tych pijawek społeczeństwa do ciągłego podbijania cen i przechowywania towaru. Potworzono więc oddziały z aresztowanych osób, którym dowiedziono paskarstwo i oddano magistratowi. Ten używa ich do zamiatania ulic, przestrzegając sumiennie, aby każdemu z paskarzy przypadła do zamiatania dzielnica i ulica, gdzie ma swe przedsiębiorstwo.

Swój do swego!

Wezwanie „rozwoju“.

Zarząd główny Tow. „Rozwój“ wydał odezwę w sprawie niebezpieczeństwa żydowskiego. Stało się ono bardziej groźne obecnie wobec wejścia do senatu i sejmu kilku dziesiątków żydów i kilku dziesiątków Ukraińców, Białorusinów i Niemców, z którymi żydzi usiłują iść ręka w rękę przeciw Polsce.

W walce z żydostwem — jak słusznie podkreśla odezwa „Rozwoju“ — mamy broń potężną:

Nie dajmy ani jednej marki do rąk i kieszeni żydowskich.

„Potęga wroga — mówi odezwa — to jego miljardy z nas „głupich gojów“ za pomocą handlu i szachrajstwa wyciśnięte. Czyż mielibyśmy rozum i sumienie na własną szkodę potegę żydowską naszemi pieniędzmi wspomagać? — Niedoczekanie!

Oto idą święta Bożego Narodzenia, czas dorocznych zakupów, kiedy miljardy marek cała Polska wydaje na sprawunki świąteczne.

Niech żydzi nie zacierają rąk, nie liczą z góry miljardów zysków, bo żaden prawy Polak krwawicy swojej do żyda nie zaniesie. Z okazji Narodzin Chrystusa Pana Jego wrogowie żydzi z uśmiechem Judasza — zysku liczyć nie będą. Bo Polak i chrześcijanin progu sklepu żydowskiego nie przestąpi.

Zbudźcie się obywatele Polacy. Uświadamiajcie i ostrzegajcie jedni drugich.

Wzywamy kupiectwo polskie do współdziałania przez konkurencyjne ceny, solidne wykonanie zleceń, grzeczność i życzliwość do polskiego klienta.

Pamiętajcie więc:
Nic z żydami i u żydów!
Swój do swego po swoje!

Napad posłów Arciszewskiego i Malinowskiego na lokal Zw. Lud. Nar.

Po opuszczeniu sali sejmowej kuluary stały się widownią niesłychanego skandalu. Posłowie Wyzwolenia i PPS. wygrażali pięściami posłom narodowym, a w kilka minut potem do lokalu klubu Zw. Lud. Nar. wdarli się z laskami posłowie z Wyzwolenia i PPS. z pp. Arciszewskim i Malinowskim na czele miotając obelgami i grożąc przelewem krwi. Wyparci z sali klubu hałasowali dalej na korytarzu razem z innymi posłami z Wyzwolenia i PPS.

Marszałek Rataj dowiedziawszy się o awanturach począł obchodzić kluby w celu uspokojenia.

Wiadomości urzędu stanu cywilnego we Wrześni

W czasie od 11 do 17 grudnia 1922 zgłoszono 7 urodzeń z tych: 3 z miasta i 4 ze wsi; zgłoszono następujące zgony: Stanisław Wiśniewski robotnik z Psar Polskich 50 lat, Wawrzyn Witczak robotnik z Gutowa Wielk. 62 lata, Bolesław Krerowicz z Wrześni 5 miesięcy i 12 dni.

Składki i pokwitowania

Kl. IV szkoły powszechnej złożyła na cele muzeum pow. 30 monet; p. W. Nowacki 3 srebrne monety.